

CAHIERS D'HISTOIRE MONDIALE. Journal of World History. Cuadernos de historia mundial, publ. sous les auspices de l'UNESCO par la Commission Internationale pour une Histoire du Developpement scientifique et culturel de l'humanité, vol. I—II (1953—1955). Paris. Librairie des Méridiens; vol. III—IV (1956—1953), Neuchâtel, Editions de la Baconnière.

Badacz dziejów myśli historycznej XX w. zanotuje zapewne z uwagą przypadające na połowę naszego stulecia powstanie wielu nowych czasopism humanistycznych. Założenie nowego pisma naukowego wiązać się zwykło z powstawaniem nowych specjalizacji w ramach istniejących już dyscyplin. W ciągu kilku ostatnich lat obserwujemy jednak inne zjawisko: powstawanie nowych czasopism, łączących zakresem tematyki różne dyscypliny humanistyczne i różne specjalizacje. Odpowiada to niepokojom nurtującym współczesną humanistykę, która szuka wyjścia z krytycznej sytuacji tradycyjnej erudycji przez podejmowanie szerokiej problematyki integrującej różne dyscypliny i różne metody badawcze, a w centrum zainteresowań stawiającej człowieka. Wśród tych nowych czasopism obok *Diogenes*, *International Review of Social History*, czy też *Comparative Studies in Society and History*, uwagę i zainteresowanie historyka budzą *Cahiers d'Histoire Mondiale* i ich radziecki odpowiednik w cztery lata później powstały *Wiestnik istorii mirowoj kultury*.

Cahiers założone zostały w 1953 r. jako organ Międzynarodowej Komisji dla opracowania Historii Rozwoju Naukowego i Kulturalnego Ludzkości i charakter ich ściśle wiąże się z losem tej jedynej w swym rodzaju imprezy naukowej¹. Zrodzona już u progu działalności UNESCO, w 1946 r. idea opracowania pod auspicjami UNESCO zespołowego dzieła o dziejach ludzkości, przez wiele lat błąkała się po kuluarach i biurach UNESCO, aż wreszcie w 1950 r. na konferencji generalnej tej organizacji we Florencji podjęto konkretne uchwały. Powołano wkrótce komisję z Paolo E. de Berredo Carneiro (Brazylia) na czele — co nie obeszło się zresztą bez kłopotów personalnych (m. in. Lucien Febvre, projektodawca przedsięwzięcia, nie został powołany do składu komisji) — i przystąpiono do wstępnych prac organizacyjnych, a niebawem i redakcyjnych. Nadal jednak utrzymywały się zasadnicze niejasności co do charakteru i celu całego przedsięwzięcia.

Cel wwdawał się początkowo oczywisty. Formułował go Lucien Febvre w 1949 r. w słowach: „Dzieło to miałoby za zadanie wpływać na umysłowości ludzkie, aby wykorzenić z nich śmiertelny wirus wojny”, a uchwała UNESCO (Mexico 1947 r.) wysuwała jako zadanie ukazanie współzależności światowej ludów i kultur oraz ich

¹ Informacje o „Historii naukowego i kulturalnego rozwoju ludzkości” czerpiemy z publikowanych na łamach *Cahiers* dokumentów oficjalnych, sprawozdań rocznych przewodniczącego Komisji za lata 1951 i 1952 (CHM I, 1), 1953 (II, 1), 1954—5 (III, 3), referatu Lucien Febvrea i M. Ozorio de Almeida z 1949 r. (II, 4) oraz projektu planu dzieła (I, 1). W tomie IV (1958) opublikowano kilka fragmentów dzieła, a ponadto *Wiestnik mirowoj kultury* opublikował znaczną część materiałów dyskusyjnych, a więc też, planów, konspektów, które były przedmiotem dyskusji w radzieckich środowiskach naukowych. Należy wyrazić ubolewanie, że jak dotąd zagadnienia te nie wywołały u nas żywszego zainteresowania i echa.

wkładu do wspólnego dziedzictwa ludzkości. Chodziło więc o wciągnięcie studium przeszłości do realizacji zadań propagandowych i wychowawczych UNESCO, o ukazanie dziejów jako nieustannego marszu ku integracji ludzkości, o usunięcie wreszcie z istniejącego obrazu przeszłości, a co ważniejsze z nauczania historii, tradycyjnego wykładu dziejów służącego dzieleniu, a nie łączeniu narodów. A zatem nie o jeszcze jedną historię powszechną świata chodziło inspiratorom projektu. Po opuszczeniu pierwotnego tytułu „Historia nauki i kultur”, rezygnując z innych propozycji („Historia pokojowa ludzkości”, „Historia Człowieka” etc.) ustalono jako definitywny tytuł dzieła — „Historia rozwoju naukowego i kulturalnego ludzkości”.

Za wyborem tego tytułu, kryją się ważne cele i intencje. Historia ludzkości przede wszystkim, dzieje istnienia człowieka na wszelkich połaciach kuli ziemskiej, dzieje wszystkich ludów i kręgów kulturowych. Uwaga historiografii bowiem i to także powszechnodziejowej, zwykła się skupiać na dziejach kontynentu, który stał się ojczyzną metod i technik badania historycznego — na Europie. Historia rozwoju naukowego i kulturalnego — bo wokół tego pasma dziejów ukazać można jedność rodzaju ludzkiego, współzależność dokonań poszczególnych ludów i kultur. Historia narodowa o profilu politycznym, stanowiąca niemal wszędzie przedmiot nauczania — wskazywano w dyskusjach o charakterze dzieła — nigdy nie będzie służyć dziełu godzenia narodów; wymagać od niej można jedynie, aby nie rzucała jednych narodów przeciwko drugim. Trzeba zaś „historii światowej apolitycznej i ex definitione pokojowej” — dzieje rozwoju naukowego i kulturalnego odpowiadały tym wymaganiom.

Następnym etapem dyskusji było określenie struktury całego dzieła. Przedstawiono kilka projektów podziału materiału. W 1948 r. Taha Hussein proponował następujący układ: I Idea współpracy międzynarodowej jako podstawa cywilizacji II Człowiek i środowisko III Historia kultury do epoki hellenistycznej IV Unifikacja Europy i Wschodu — do czasów Renesansu i V — od Renesansu do czasów współczesnych. Julian Huxley uważając, że ośrodkiem zainteresowania dzieła powinno być studium losu ludzkości, proponował układ: I Analiza epoki współczesnej II Człowiek i jego środowisko III Studium historyczne. Wreszcie Lucien Febvre w 1949 proponował następujący układ materiału w 6 tomach: I Pojęcia ogólne II i III Wymiana i kontakty IV — V Syntetyczny przekrój wkładu poszczególnych kontynentów w kulturę światową VI — rekapitulacja wielkich etapów rozwoju historycznego. Wobec tych propozycji projekt, który ostatecznie przyjęto za podstawę, wydaje się być jak najbardziej tradycyjny. Postanowiono mianowicie, że dzieło składać się będzie z 6 tomów, przyczem za zasadę podziału przyjęto układ chronologiczny (I — do 1200 p. n. e., II 1200 p. n. e. — 400 n. e., III 400 — 1300 IV 1300 — do końca XVIII w., V XIX w., VI XX w. W nieco późniejszym okresie do pracy Komisji włączyły się kraje Europy wschodniej. Wyrazem tego było wejście w skład komisji A. A. Zworykina jako wiceprzewodniczącego; Polskę reprezentuje w komisji Witold Kula. W chwili obecnej prace komisji zbliżają się do końca i w najbliższym czasie oczekiwac należy publikacji — najpierw w języku angielskim, a następnie w innych językach — sześciotomowego dzieła. A tymczasem — trójjęzyczne Cahiers d'histoire Mondiale, które stanowią od 1953 r. organ Komisji, pozwalają już teraz przyjrzeć się procesowi kształtowania się tego obrazu dziejów ludzkości, rozważyć podstawowy aparat pojęciowy tego dzieła i elementy jego konstrukcji.

„Nie chodzi przecież o napisanie »filozofii dziejów«, ani jakiegoś systemu zasad i idei tłumaczącego genezę i los człowieka — pisał Paulo Carneiro w związku z atakami środowisk katolickich — Pragniemy ustalić prawdziwy bilans podstawo-

wych faktów naukowych i kulturalnych, które wyznaczały drogę ludzkości...". To charakterystyczne dla całego przedsięwzięcia poszukiwanie metod pewnych i wypróbowanych, pozwalających na naukową i obiektywną obserwację faktu historycznego, sprawia, że rzadko pojawiają się na łamach Cahiers próby dyskusji wokół problemów metodologicznych czy chociażby wokół koncepcji „historii świata”. Z tym większym jednak zainteresowaniem wypada odnotować kilka artykułów dyskusyjnych usiłujących ustalić przedmiot „historii świata”.

Marshall Hodgson (Chicago) postuluje wyjście poza tradycyjny wykład historii powszechnej jako zbioru możliwie największej ilości faktów o możliwie największej ilości narodów². Aby historia świata mogła być dyscypliną badawczą, przedmiot jej stanowić muszą takie problemy, które nie mieszczą się w ramach historii poszczególnych narodów czy regionów kulturowych. Hodgson wskazuje, że na przestrzeni ostatnich trzech tysiącleci łatwo dostrzec pewną strefę posiadającą w pewnym stopniu „wspólną historię” — strefę zurbanizowanej cywilizacji na wschodniej półkuli, między Atlantykiem a Pacyfikiem, z której wywodzi się co najmniej 90 procent ludności świata. Na tej przestrzeni historyk powszechny śledzić powinien procesy międzyregionalne. Trafnie wskazujący czego strzec się mają te badania międzyregionalne — oparcia się na wspólnocie politycznej czy też wspólnocie instytucji, ograniczenie się do wyciszania dowolnie wybranych faktów i procesów o szerokim zasięgu terytorialnym — Hodgson jest mniej szczęśliwy we wskazaniu ich programu pozytywnego. Czyż wystarczą bowiem postulowanie analizy wydarzeń w ich powszechnym, generalnym kontekście dla uzyskania trafnej metody organizacji materiału historycznego? Procesy międzyregionalne radzi autor studiować nie tylko wtedy gdy ogarniają one całą półkulę, lecz także gdy ograniczając się do pewnych jej tylko regionów doprowadzają w konsekwencji do zmiany ogólnej sytuacji półkuli. Jakimże jednak aparatem kryteriów dysponuje historyk dla określenia hemisferycznego czy międzyregionalnego charakteru procesów i zjawisk historycznych, czy też dla ich hierarchizacji? Obawa przed aprioryzmem sprawy nie załatwia.

Występując przeciwko „okcydentalizmowi” (*the westward distortion in history*) Hodgson wskazywał na wpływ jego na koncepcje powszechnodziejowe pozornie z nim zrywające jak Spenglera, Toynbeeego, Jacques Pirenne'a jak też i marksizmu. Dało to asumpt E. M. Żukowowi (redaktorowi naczelnemu radzieckiej Wsiemirnoj istorii) do polemicznego sformułowania podstawowych pojęć marksistowskiego pojmowania procesu historycznego³. Podkreślając, że marksizm uznaje jedność i prawidłowość procesu powszechnodziejowego Żukow stwierdza, że teoria następstwa formacji społeczno-ekonomicznych odpowiada logicznej linii rozwoju, a marksizm wcale nie usiłuje nagiąć rzeczywistości konkretno-historycznej do tej ogólnej linii rozwoju. Teoria formacji społeczno-ekonomicznych zastosowanie swe znajduje nie tylko do dziejów Europy, lecz właśnie w wykładzie powszechnodziejowym, dalekim od „okcydentalizmu” czy „europocentryzmu”.

Przeciwko wysuniętemu przez Żukowa postulatowi określenia obiektywnego kryterium selekcji materiału historycznego — i dowodowi, że dostarcza go marksizm — wystąpił Silvio Accame (Neapol)⁴ z pozycji subiektywistycznych

² Marshall Hodgson, Hemispheric interregional history as an approach to world history. CHM I, 3 (1954).

³ Eug. Joukov, Des principes d'une „Histoire universelle”, CHM III, 2 (1956). Artykuł ukazał się pierwotnie w Wiestniku mirowoj kultury (1957, 1), gdzie podano także w przekładzie pełny tekst artykułu Hodgsona.

⁴ Silvio Accame, De l'histoire universelle, CHM IV, 2 (1958).

i presentystycznych. Dowodzi on, że rzeczywistość historyczna w procesie badawczym staje się współczesna niejako badaczowi i dlatego zmienia się jej kształt w zależności od wymagań badacza. Kąt widzenia marksizmu określony jest przez ruch rewendykacji społecznych i ekonomicznych oraz walkę klas — temu szczególnemu spojrzeniu nie można jednak nadawać waloru ogólnego, czy też przyjmować go za obiektywne kryterium historii powszechnej. Jedynym istotnie generalnym kryterium powszechnodziejowego procesu historycznego, zdaniem autora, może być tylko jednostka ludzka. Znaczenie i wkład poszczególnych kultur i cywilizacji łatwo wówczas mierzyć stopniem ich wkładu w narodziny i ukształtowanie się praw człowieka.

Jan M. Romein, znany historyk holenderski, przedstawia na łamach Cahiers swą teorię „Wspólnego Modelu Ludzkości” wskazując jednocześnie drogę, jaką do niej doszedł⁵. Badając dzieje średniowieczne jako historyk, a potem obserwując jako dziennikarz terytoria pozaeuropejskie doszedł do wniosku, że między faktem średniowiecznym a azjatyckim istnieją zastanawiające zbieżności i podobieństwa. Doprowadziło go to do wniosku, że ludzkość do pewnego szczebla rozwoju ma podstawowe struktury i cechy wspólne, a potem dopiero drogi rozwojowe poszczególnych narodów czy kręgów kulturowych różnicują się. Nazywając to, co wspólne — „Wspólnym Modelem Ludzkości” (*Common Human Pattern*), Romein jako podstawowe cechy tego modelu wskazuje subiektywny stosunek człowieka do natury, niepewność życia, konkretny charakter myślenia, brak poczucia czasu, koncepcję absolutnej władzy królów i bogów nad ludźmi, uważanie pracy za coś złego. To zaś co w dziejach ludów czy kultur odbiega od tego modelu, stanowi historycznie ukształtowaną różnicę (*divergence*). Nie trudno dostrzec, że teoria Romeina pozostaje w ścisłym związku z teorią typów idealnych Maxa Webera, że staje w rzędzie epigońskiej raczej kontynuacji tego myśliciela. „Modele historyczne” niejednokrotnie były już sprawnym narzędziem badawczym w badaniu długotrwałych zjawisk i procesów historycznych⁶. Ale „model” Romeina nosi charakter *par excellence* statyczny i w istocie rzeczy uśmierca historię, lub też sprowadza ją do śledzenia owych *divergences*, a więc ograniczając ją do zjawisk przede wszystkim europejskich.

Wagi tych dyskusji metodologicznych jakkolwiek niepozornie przedstawiałyby się ona na łamach Cahiers — i mimo niechętny w zasadzie stosunek do nich ze strony komisji — nie można nie doceniać. Nie są one bowiem bez znaczenia zarówno dla procesu tworzenia dzieła jak i dla nauki historycznej w ogóle, jako że postęp syntezy historycznej jest nie do pomyślenia bez jednoczesnego przemyślenia aparatu pojęciowego, bez świadomego wyboru kryteriów wartościowania i organizacji materiału historycznego. Nieporównanie większe znaczenie jednak mają na łamach „Cahiers” studia i artykuły konkretno-historyczne. Ogromny ich wachlarz problemowy, geograficzny i chronologiczny rozsadza ramy tradycyjnego nauczania historii, przerasta także przeciętną kulturę profesjonalną historyka, niezależnie pod jaką szerokością geograficzną pobierał on nauki. Zwrócić więc uwagę pragniemy nie tyle na zawarty w nich materiał faktyczny, lecz raczej na pewne problemy i koncepcje ważne dla ustalania profilu „historii świata”.

Jedną z obaw towarzyszących próbom syntez powszechnodziejowych jest przesądzenie, że dokonują one przede wszystkim segregacji faktów i zjawisk nadając

⁵ J. M. Romein, *The Common Human Pattern. Origine and scope of historical theories*, CHM IV, 2 (1958).

⁶ Por. ostatnio Fernand Braudel, *Histoire et sciences sociales. Annales*, 14-e année, nr 4 (1958).

wykładowi dziejów charakter statyczny. Wspomniany wyżej projekt Lucien Febvre'a zdając sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa przewidywał poświęcenie dwóch tomów dzieła na przedstawienie wymiany — kontaktów technik, ludzi, idei, wierzeń, wiedzy, wierząc, że wyrósłby z tego obraz „d'une humanité mouvante dès l'origine, et se deplacant sans cesse au cours d'une serie perpetuelle de migrations transcontinentales”. Warto więc zwrócić uwagę na problematykę kontaktów, kształtujących spoiwość kręgów cywilizacyjnych jak i kontaktów między tymi kręgami.

Śródziemnomorski krąg cywilizacyjny wraz ze schyłkiem imperium rzymskiego przechodził pewne przemiany, co do wagi i istoty których nie przestały toczyć się w nauce dyskusje. Wybrawszy jako punkt obserwacyjny Galię, Renée Doehaerd śledzi kontakty gospodarcze między M. Śródziemnym a Europą zaalpejską we wczesnym średniowieczu⁷. Wskazując na ogólnie depresyjny charakter wczesno-średniowiecznej gospodarki europejskiej, autorka wbrew słynnej tezie Pirenne'a o destrukcyjnym działaniu ekspansji arabskiej dla śródziemnomorskiej wymiany handlowej, jak i twierdzeniu Archibalda Lewisa, przypisującemu podobną rolę blokadzie bizantyńskiej (716—827), dowodzi, że w kontaktach między basenem śródziemnomorskim a Europą zaalpejską zmienia się przebieg szlaków, zmieniają się pośrednicy, ale istnienie ich pozostaje poza wątpliwością, chociaż pod względem kwantytatywnym dopiero od XI w. nabierają one na wadze i znaczeniu. R. S. Lopez w sugestywnym i jak zwykle błyskotliwym artykule przedstawia rolę wpływów zachodnich na „przebudzenie ekonomiczne Zachodu”, na wejście Europy w fazę ekspansji ekonomicznej, tj. *grosso modo* X — XIII w.⁸. Pełen inteligentnych, niekiedy ryzykownych pomysłów interpretacyjnych artykuł wskazuje na zbieżności nieprzypadkowej natury między instytucjami i technikami europejskimi a orientalnymi i ukazuje ogromną problematykę badawczą słabo dotąd uprawianą. Za tym pierwszym otwarciem średniowiecznej cywilizacji europejskiej (czy też śródziemnomorskiej?) ku wschodowi następują inne. Szczególne zainteresowanie budzi rola ekspansji mongolskiej w XIII w. W dobrze udokumentowanym artykule Denis Sinor (Cambridge) przedstawia narastanie w Europie obawy przed Mongołami, od pierwszych wieści o Dawidzie, chrześcijańskim królu Tatarów, który wyzwolić ma Ziemię Świętą do przerażających wieści o spustoszeniu Węgier⁹. Poza tym „wielkim strachem” europejskim ukazuje się cała sieć kontaktów dyplomatycznych, handlowych jak i misyjnych między Europą a imperium mongolskim. Chociaż ich plon polityczny jest dość skromny, to jednak otwierają one przed ówczesną Europą świat dalekowschodni. Wyłom ten uważa autor za początek nowej ekspansji europejskiej w Azji.

Na innym szlaku ekspansji europejskiej szuka Charles Verlinden genezy atlantyckiego kręgu cywilizacyjnego¹⁰. Wskazując na bezpośrednią ciągłość między polityką kolonizacyjną włoskich republik miejskich prowadzoną w basenie M. Śródziemnego a metodami kolonizacji stosowanymi przez Portugalczyków, Hiszpanów, Anglików, Holendrów i Francuzów w strefie atlantyckiej, autor stwierdza, że w kolonizacji atlantyckiej wyraźna jest kontynuacja śródziemnomorskich struktur średniowiecznych, których żywot dłuższy był potem niż w ich właściwej ojczyźnie (np.

⁷ Renée Doehaerd, *Méditerranée et économie occidentale pendant le Haut Moyen âge*, CHM I, 3 (1954).

⁸ Robert Lopez, *Les influences orientales et l'éveil économique de l'Occident*, CHM I, 3 (1954).

⁹ Denis Sinor, *Les relations entre les Mongols et l'Europe jusqu'à la mort d'Arghoun et de Bela IV*, CHM III, 1 (1957).

¹⁰ Charles Verlinden, *Les origines coloniales de la civilisation atlantique. Antécédents et types de structure*, CHM I, 2 (1953).

francuska senioria w Kanadzie). Studium Verlindena, podsumowujące zresztą szereg jego poprzednich prac na ten temat, korzystnie odbija się swą rzeczowością i zarysowanym programem badawczym od całej plejady prac z zakresu historii „atlantryckiej” o dość łatwym do odczytania adresie politycznym.

Dłuższą tradycję badawczą mają porównawcze badania nad cywilizacjami azjatyckimi, na co nie bez wpływu chyba pozostaje fakt odmiennego charakteru bazy źródłowej, na jakiej opiera się badacz, jak też i roli etnografii oraz znaczenie metod etnograficznych w badaniach nad dziejami tych cywilizacji. Na łamach *Cahiers d'Histoire Mondiale* problematykę tę reprezentują zarówno studia szczegółowe (np. o wczesnych wspólnotach wiejskich w południowej Azji¹¹, o kamieniarstwie prehistorycznym Indii)¹², jak i artykuły syntetyczne i dyskusyjne (np. o najstarszych kulturach hodowców stepowych w Azji Środkowej¹³, o archeologii paleolitu w południowej i wschodniej Azji¹⁴). Rzadziej natomiast spotyka się na łamach czasopisma kwestie kontaktów międzycywilizacyjnych tych kultur azjatyckich. Można tu wprowadzić wymienić kilka artykułów, o stosunkach między południowo-zachodnią Azją a Europą w późnym paleolicie (dowodzący, że rozprzestrzenianie się kultury szło z Europy ku Azji)¹⁵, o pierwszych ludziach w Ameryce (którzy przybyli ze wschodniej Azji)¹⁶ czy o zdobywcach tatarskich w Chinach i ich kontakcie z buddyzmem¹⁷, a J. Filliozat w artykule o nauce indyjskiej w starożytności stawia problem wymiany naukowej między różnymi kręgami cywilizacyjnymi starożytności, przecząc tezie o ich izolacji¹⁸, ale złożona problematyka związków międzykulturowych zbyt rzadko trafia na łamy pisma¹⁹.

Godną zanotowania próbę powszechnodziejowego spojrzenia na jedno z klasycznych wydarzeń historii europejskiej stanowi artykuł Palmera o wpływach rewolucji francuskiej²⁰. Stanowisko Palmera przeczy zresztą tytułowi artykułu — stawia on problem: „rewolucja francuska” — czy też „rewolucja we Francji”, tj. ogniwo szerszych procesów rewolucyjnych, zachodzących w Europie. W przeglądzie badań nad ruchami rewolucyjnymi ostatniego dziesięciolecia XVIII w. autor nie pominął i świata słowiańskiego, chociaż tu jego dokumentacja jest znacznie słabsza i cząstkowa (z literatury polskiej zna tylko streszczenia francuskie tomu „oświeceniowego” *Przeglądu Historycznego*). Zestawienie rezultatów tych badań, w których widoczna jest tendencja do — zdaniem Palmera — nadania narodowego charakteru każdemu z tych ruchów przy pomniejszaniu znaczenia rewolucji francuskiej, prowadzi do wniosku o wspólnych cechach tych ruchów, o wspólnocie gorączki rewo-

¹¹ R. J. and L. Braidwood, The earliest village communities of Southern Asia, CHM I, 2.

¹² B. B. Lal, Prehistoric lithic industries of the Indian subcontinent, CHM I, 3 (1954).

¹³ K. Jettmar, Les plus anciennes civilisations d'éleveurs des steppes d'Asie Centrale, CHM I, 4 (1954).

¹⁴ H. L. Mowius, Palaeolithic Archaeology in southern and eastern Asia, exclusive of India, CHM II, 2—3 (1955).

¹⁵ D. A. E. Garrod, The relations between South-West Asia and Europe in the later palaeolithic age, CHM I, 1 (1953).

¹⁶ F. H. H. Roberts, Earliest men in America, CHM I, 2 (1953).

¹⁷ A. Haneda, Les conquérants tartares et le bouddhisme, CHM I, 4 (1954).

¹⁸ J. Filliozat, L'Inde et les échanges scientifiques dans l'antiquité, CHM I, 2 (1953).

¹⁹ Por. Henno van Gelder, *Diogène* nr 13.

²⁰ R. R. Palmer, Recent interpretations of the influence of the French Revolution, CHM, II 1 (1954). Por. także R. R. Palmer, The World Revolution of the West, *Political Science Quarterly*, mars 1954.

lucyjnej, która ogarnęła Europę. W referacie na ostatnim kongresie nauk historycznym w Rzymie J. Godechot i R. Palmer poszli dalej, wysuwając tezę, że rewolucja francuska nie była niczym innym, jak jednym z ogniw wielkiej rewolucji atlantyckiej²¹. I znowu nasuwa się pytanie, czy użyteczne są tu pojęcia „Zachodu” czy „atlantyckiej” wspólnoty zjawisk (wszak np. trudno zaliczyć Polskę do kręgu atlantyckiego).

Im bliżej jednak czasów współczesnych, tym bardziej tracą na zasięgu problemowym i geograficznym artykuły i studia publikowane w Cahiers. Wpływa na to zapewne i mniejszy postęp w badaniach historycznych nad XIX — XX w. w porównaniu do poprzednich stuleci i bardziej szczegółowy, zdeintegrowany obraz tej epoki, a także, być może, i zacieranie się pewnych granic między kręgami kulturowymi.

Ta ostatnia hipoteza gdyby uznać ją za zasadną, prowadziłaby do stwierdzenia rosnącej integracji rodzaju ludzkiego. Postęp nauki i techniki, kształtowanie się międzynarodowych więzi gospodarczych, nowe osiągnięcia w wiedzy o kosmosie stanowią podstawę kształtowania się pewnej samowiedzy rodzaju ludzkiego, świadomości jego jedności mimo różnic języka czy koloru skóry. Ale też właśnie w badaniu tych ostatnich dwóch stuleci najostrej — fakt na pozór paradoksalny — zaznaczyły się trudności w znalezieniu wspólnego stanowiska, na które zgodziliby się przedstawiciele poszczególnych kontynentów, narodów, religii, kultur...

W pięknym artykule poświęconym pamięci dwóch ofiar fanatyzmu religijnego XVI w., Michel Serveta, który zginął na stosie w kalwińskiej Genewie (skazany zresztą na stos także i przez katolików) oraz Sebastien Chateillona, obrońcy tolerancji i prawa do herezji, znakomity badacz dziejów nauki George Sarton, trafnie wskazał na działanie w świadomości ludzi, grup i narodów jakiegoś „cenzora” zacierającego wspomnienia im niemiłe czy upakarzające²². Sarton artykuł swój zakończył apelem do autorów i redaktorów Historii naukowego i kulturalnego rozwoju ludzkości, aby umieli oddać sprawiedliwość także i przeciwnikom swego narodu, religii czy ojczyzny. Kilka dyskusji na łamach Cahiers ukazuje jak trudne jest to zadanie.

Nawet i wieki średnie, tak dalekie od pasji dnia dzisiejszego, nie pozostają poza zasięgiem tych kontrowersji, przede wszystkim narodowych. Rolę i znaczenie najazdów mongolskich inaczej ujmuje angielski orientalista²³, a inaczej przedstawiciel narodu, w którego dziejach nowożytnych doszukać się można jeszcze odległych konsekwencji tych najazdów²⁴. Odmienny też jest punkt widzenia na wyprawy krzyżowe przedstawiciela narodu, przeciwko któremu były one niegdyś skierowane, od po-

²¹ J. Godechot i R. R. Palmer, *Le problème de l'Atlantique, du XVIII au XX siècle*, Relazioni... t. V (Roma 1955). Por. także M. Reinhard, *Travaux et perspectives sur la Révolution française*, Annales 14 année, nr 3 (1959) oraz uwagi krytyczne B. Leśnodorskiego w *Atti dei X Congr. Int. Roma 1957*, s. 565 nn., oraz w rec. z książki J. Godechot, *La Grande Nation* w *Acta Poloniae Historica*, I, s. 141 — 142.

²² G. Sarton, *Deux centenaires: Servet et Chateillon*, CHM II, 1 (1954).

²³ D. Sinor, *Les relations...*, s. 58: Si aux peuples directement touchés le joug mongol paraissait lourd, l'historien objectif doit reconnaître qu'il n'était ni plus difficile à supporter ni plus humiliant que ceux qui furent imposées par d'autres peuples à des époques et en des lieux différencés.

²⁴ A. M. Sakharov, *Les Mongols et la civilisation russe*, CHM volume hors série, *Contributions à l'histoire russe* (1958). Por. także *Wiestnik mirowoj kultury*, 1957 nr 2.

glądów europejskiej historiografii²⁵. Te sprzeczności ocen i poglądów są znacznie bardziej drastyczne w odniesieniu do epoki współczesnej. Występują one przede wszystkim na dwóch płaszczyznach: narodowej i religijnej.

W historii europejskiej do najbardziej istotnych zagadnień należy rozwój Niemiec w ciągu ostatnich dwóch stuleci. Profesorowi E. N. Andersonowi (Univ. of Nebraska) postawiła redakcja kilka pytań dotyczących oceny wkładu Niemiec w kulturę światową oraz genezy niemieckiego nacjonalizmu²⁶. Zestawienie tych dwóch zagadnień jest wyrazem znanego pytania dręczącego w czasie ostatniej wojny i bezpośrednio po wojnie zajmującego niemałe miejsce w humanistyce: czy rozwój sztuki i kultury jest bez wpływu na rozwój moralności i świadomości społecznej? To co w wypadku Niemiec było tylko postawieniem problemu (Anderson podaje jedynie rzeczowy zestaw faktów), to gdy w grę wchodzi stosunki Europy z innymi kontynentami znalezienie ocen, które zadowolilyby wszystkich zainteresowanych, napotyka na ogromne przeszkody. E. Fischer (Washington) trafnie wskazuje, że bunt przeciwko Europejczykom, charakterystyczny dla XX wieku, genezą sięga poprzedniego stulecia, ale nie widząc przyczyny w samym kolonializmie, lecz w niesieniu w świadomość ludów kolorowych europejskiej idei nacjonalizmu²⁷. Staje więc autor wbrew swym własnym założeniom na pozycjach Europejczyka czy też człowieka białego. Wreszcie znamienne są pozycje zajęte przez H. Gollwitzer'a (Monachium) w artykule o historii powszechnej idei politycznych XIX w.²⁸. Wychodzi on z założenia, że tylko Zachód (tj. Europa i Ameryka) wytworzył ideologie, czy systemy polityczne, Azji przyznając tylko wytworzenie polityki religijnej, legend i mitycznej koncepcji państwa. W przeglądzie poszczególnych systemów politycznych XIX w., wysuwa na pierwszy plan nacjonalizm i imperializm, a wymieniając socjalizm więcej wagi przywiązuje do ukazania jego bezzasadności jako ideologii politycznej niż do wykładu jego tez. Artykuł monachijskiego profesora często operuje analogiami XX-wiecznymi, noszącymi wyraźne piętno taniego, gazetowego antykomunizmu, dziwnie stroni jednak od jednego z centralnych problemów XX w.: genezy faszyzmu (snując analogie między bonapartyzmem a faszyzmem, określa ten ostatni niezmiernie dowolnie jako związek „elementów nacjonalistycznych i elementów socjalistycznych” w „nową syntezę o wielkiej skuteczności”). Szczególnie tu nastąpiło spiętrzenie tendencyjności politycznej i ideologicznej, ale najbardziej symptomatyczne jest przy tym zachowanie tonu arbitra, pozostającego poza namietnościami dnia, jak też deklaracja powszechnodziejowa przy konsekrowaniu europocentryzmu.

Kwestie religii sprawiły nie mało kłopotu organizatorom przedsięwzięcia. Już w 1952 r. Paulo Carneiro w cytowanym wyżej liście do dyrektora UNESCO wspominał o niepokojach środowisk katolickich w sprawie charakteru przygotowywanej Historii ludzkości i aby je rozwiać, podkreślił „wielką i piękną rolę, jaka przypada chrześcijaństwu i kościołowi katolickiemu” w dziejach ostatnich dwóch tysiącleci.

²⁵ A. S. A t i v a, *The Crusades: old ideas and new conceptions*, CHM II, 2 (1954). Autor stara się zresztą o ukazanie problemu od obu stron, wskazując na pozytywne skutki krucjat zarówno dla Europy, jak i dla Wschodu.

²⁶ E. N. A n d e r s o n, *Trends in German intellectual history*, CHM II, 1 (1954).

²⁷ E. F i s c h e r, *Rebellion against the European man in the nineteenth century*, CHM II, 2 (1954).

²⁸ H. G o l l w i t z e r, *Esquisse d'une histoire générale des idées politiques au XIX^e siècle et plus particulièrement du nationalisme et de l'imperialisme*. CHM IV, 1 (1957). Artykuł spotkał się z ostrą krytyką nie tylko ze strony radzieckiego historyka A. A. Z w o r y k i n a (*Więstnik istorii mirowoj kultury*, nr 4, 1958), lecz także profesora Uniwersytetu w Montevideo, C. M. R a m y, CHM IV, 3.

Wśród materiałów służących do opracowania Historii ludzkości znajdujemy znamienity artykuł Oskara Haleckiego o roli chrześcijaństwa²⁹. Rozważając różne pojęcia, jakimi posługiwać się może historia powszechna wskazuje on na nieużyteczność aparatu pojęciowego „historii narodowych” i na słabą jeszcze precyzję wewnętrznej treści pojęć „Zachodu” i „Europy”. Dla chrześcijanina — uważa Halecki — zasadniczym punktem przelomowym w periodyzacji historycznej jest misterium wcielenia i od tego momentu poczynając dzieje kościoła chrześcijańskiego stanowią o treści „Zachodu” czy „Europy”. O powszechnodziejowym jego znaczeniu decydować ma też fakt, że „the Christian idea, the only one which in the light of our daily experience is able to serve as a defence against Communism”. Nieuprzedzony nawet czytelnik, nie szukając okazji do polemiki, musi jednak zadać sobie conajmniej pytanie: a co z pozostałymi kontynentami? To powszechnodziejowe w zamierzeniu pojęcie w istocie rzeczy rozbija historię powszechną, która tak jak nie może być zlepkiem historii narodowych, tak też nie może być zbiorem historii poszczególnych religii czy wyznań.

Nawet zresztą w obrębie chrześcijaństwa nie łatwo o zgodność poglądów. R. Hooykaas (Amsterdam) w artykule, streszczającym tezy większej pracy, dowodzi, że protestanci bardziej byli zainteresowani naukami ścisłymi i postępem naukowym, na dowód czego przytacza wyliczenia statystyczne dotyczące członków *Royal Society* i *Académie des Sciences*³⁰. Oponując przeciwko temu R. R. Bainton zarzuca Hooykaasowi ignorowanie dorobku naukowego humanistów — katolików³¹. W obszerniejszej rozprawie jezuita François Russo przenosi spór o rolę katolicyzmu i protestantyzmu na szerszą płaszczyznę związku między postawami religijnymi a postępem nauki, aby w rezultacie dowieść, że katolicyzm sprzyjał postępowi naukowemu (zwłaszcza przez działalność Tow. Jezusowego) nie mniej niż protestantyzmu³². Rzadkie interwencje kościoła w sprawy nauki jak np. proces Galileusza, zdaniem Russo nie przeszkadzały rozwojowi nauki.

„Histoire — c'est la guerre...”. Nie, odpowiadają Cahiers d'Histoire Mondiale, historia to nie wojna, „L'histoire — c'est la paix, pokój — dla wierzącego przedsmak ładu bożego, dla niewierzącego triumf wolnego rozumu ludzkiego. Mimo piękną i szlachetną intencję i wymowę tej deklaracji trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że i ona, podobnie jak i ten slogan Napoleona III, jest nieprawdziwa. Od konfliktów przeszłości, od sprzeczności i rozdarć współczesności trudno jest badaczowi dziejów ludzkości uciec — przegląd treści C. H. M. wskazuje na to dowodnie. Idzie raczej o wypracowanie metod naukowych pozwalających na zbadanie sił motorycznych procesu historycznego, na określenie związków przyczynowych, na uchwycenie pełnego profilu człowieka.

Sprzęgnięte początkowo z losem Historii naukowego i kulturalnego rozwoju ludzkości Cahiers d'Histoire Mondiale uzyskują już żywot własny i niezależny jako międzynarodowy organ historii powszechnej. Dokument określający cele Cahiers zapowiadał, że mają one dostarczyć materiałów, wyjaśnień dokumentalnych lub bibliograficznych, użytecznych dla budowy Historii ludzkości oraz stanowić miejsce wymiany myśli uczonych wszystkich krajów nad problemami wynikającymi w toku

²⁹ O. Halecki, The place of the Christendom in the history of mankind, CHM I, 4 (1954). Prof. de Carnéiro przedstawił na specjalnej audyencji u Piusa XII idee dzieła i od tego czasu pozostawał w kontakcie z kręgami watykańskimi (por. sprawozdanie z 1952 r.).

³⁰ R. Hooykaas, Science and Reformation, CHM III, 1 (1956).

³¹ Ibidem.

³² R. Russo, Rôle respectif du catholicisme et du protestantisme dans le développement des sciences aux XVI^e et XVII^e siècles, CHM III, 4 (1957).

opracowywania dzieła. Wobec takiego nakreślenia celów dzieła bezsilny był nawet temperament i pasja Lucien Febvre'a i Cahiers są pismem przede wszystkim „materiałowym”. Czy w tej formie, z chwilą gdy wygasną już cele nakreślone we wstępnym programie, będą Cahiers dobrze spełniały swą rolę? Czy nowatorstwo zadania nie wymaga także nowej formy czasopiśmienniczej, większego unerwienia, położenia nacisku na dyskusje, skierowania większej uwagi ku zagadnieniom teoretycznym?

Trudno ocenić jest dorobek naukowy tych kilku lat istnienia czasopisma i mieszane powstają uczucia w czytelniku przy jego lekturze. Z jednej strony sam fakt, że sąsiadują na jego stronicach studia o cywilizacji Azteków i o czarnej Afryce, o kontaktach cywilizacji afrykańskiej i australijskiej, o katolicyzmie i o buddyzmie — stanowi o wadze czasopisma we współczesnej myśli historycznej. Cenne są artykuły przedstawiające rezultaty i stan badań nad problemami o szczególnej wadze (jak artykuł B. Gille'a o rozwoju technologii w Europie XII — XV w.³³, P. Zagorina o rewolucji angielskiej³⁴, o genezie języków i pisma³⁵, De Roovera o badaniach nad historią bankowości³⁶). Ale rosnące — wbrew pesymistom z początku naszego stulecia — znaczenie historii dla kultury humanistycznej współczesności sprawia, że chciałoby się, aby przedsięwzięcie UNESCO miało jako jeden z rezultatów trwałe wejście tej światowej, powszechnodziejowej perspektywy do nauki historycznej i do warsztatów historycznych. A wymagałoby to pokonania wielu jeszcze oporów — wejście problematyki historycznej o podstawowej wadze na łamy Cahiers d'Histoire Mondiale, usunięcie materiałów o znaczeniu marginalnym, ożywienie treści i formy czasopisma są niezbędnymi warunkami sukcesu.

Bronisław Geremek

³³ B. Gille, Les développements technologiques en Europe de 1100 à 1400, CHM III, 1 (1956).

³⁴ P. Zagorin, The English Revolution, CHM II, 3—4 (1955).

³⁵ G. Bonfante, Ideas in the kinship of the European languages from 1200 to 1800, CHM I, 3 (1954). A. Sommerfelt, The origin of language, CHM I, 4 (1954). V. Istrin, L'écriture CHM IV, 1 (1957). Por. także artykuły Istrina w Wiestniku historii mirowej kultury, nr 4, 1957 i nr 2, 1959.

³⁶ R. De Roover, New interpretations of the history of banking, CHM II, 1 (1954).